

Roman Dzwonkowski

"Z dziejów rosyjskiego katolicyzmu.
Kościół greckokatolicki w Rosji w
latach 1907-2007", Maciej Mróz,
Toruń 2008 : [recenzja]

Wschodnioznawstwo 3, 277-285

2009

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Maciej Mróz, *Z dziejów rosyjskiego katolicyzmu. Kościół greckokatolicki w Rosji w latach 1907-2007*, Toruń 2008, Wydawnictwo Adam Marszałek, ss. 437 (Roman Dzwonkowski SAC)

Słowo „Rosja” kojarzy się z prawosławiem. Nie zmienia tego fakt, iż, poczynając od końca XVIII w., w wyniku rozbiorów Polski, znalazło się w tym państwie kilka milionów katolików obrządku łacińskiego i greckokatolickiego oraz wielka struktura duszpasterska Kościoła katolickiego obu obrządków. Drugi z nich został dość szybko przez władze carskie włączony siłą do Cerkwi prawosławnej. Pierwszy, pomimo drastycznych często ograniczeń jego działalności, mógł istnieć i po rewolucji bolszewickiej znalazł się w Rosji Sowieckiej. Liczył ok. półtora miliona wyznawców. W ciągu zaledwie kilkunastu lat został, jako instytucja, zlikwidowany. Jego duchowieństwo zginęło w łagrach, na zesłaniu lub zostało rozstrzelane¹. Podobny był los najbardziej oddanych temu Kościołowi wiernych. Życie religijne katolików zeszło do podziemia.

Umowy w Jałcie przesunęły granice Związku Sowieckiego daleko na zachód. W rezultacie, w państwie tym znalazło się kilka milionów ludności katolickiej obu obrządków oraz służąca jej struktura duszpasterska, istniejąca od czasów średniowiecza w krajach bałtyckich i na Kresach Wschodnich II RP. Podobnie jak w Rosji carskiej, Kościół obrządku greckokatolickiego włączony został przemocą do Cerkwi prawosławnej. Tym razem stało się to już po kilkunastu miesiącach panowania nowej władzy. Tolerowany był jedynie Kościół obrządku łacińskiego, lecz w różnym stopniu, w zależności od sytuacji narodowościowo-wyznaniowej w danej republice. Stosunkowo najwięcej swobody posiadał na Litwie i na Łotwie. Istniała tu częściowo hierarchia kościelna, mocno ograniczona, gdy chodzi o kompetencje jurysdykcyjne i duszpasterskie oraz dwa niewielkie, ściśle kontrolowane seminaria duchowne. Na Białorusi i Ukrainie tolerowana była już tylko szczątkowa sieć dawnych parafii. Poza tym w ZSRS pozostawały otwarte jedynie trzy kościoły: w Leningradzie, w Moskwie i na Kaukazie, w stolicy Gruzji, Tbilisi. Dopiero w okresie pierestrojki sytuacja ta zaczęła się szybko zmieniać.

Na temat Kościoła katolickiego w Rosji carskiej i w ZSRS istnieje już bogata literatura, zachodnia, polska, rosyjska, ukraińska, niekiedy białoruska. Nadal pozostają jednak w tej dziedzinie białe plamy, gdy chodzi o okres sowiecki. Jego źródłowe badania dopiero niedawno się rozpoczęły. Ich postęp jest powolny, co wynika głównie z trudności w dostępie do posowieckich archiwów. Nie ułatwia ich wielodyscyplinarna problematyka badawcza. Obejmuje ona bowiem zagadnienia natury religijnej, konfesyjnej, narodowej, politycznej, prawnej i dyplomatycznej. Dotyczy Stolicy Apostolskiej, katolickich Kościołów lokalnych różnych

¹ R. Dzwonkowski SAC, *Losy duchowieństwa katolickiego w ZSRS 1917-1939. MARTYROLOGIUM*, Lublin 1998.

obrzędów w Rosji i w Polsce, Cerkwi prawosławnej oraz zmieniającej się w różnych okresach polityki ZSRS wobec wspomnianego Kościoła, a ostatnio i polityki Federacji Rosyjskiej.

Zagadnieniem najslabiej znanym były dotychczas stułetnie już dzieje powstałego na początku XX w. rosyjskiego Kościoła greckokatolickiego, będącego niezwykle fenomenem konfesyjnym i narodowym. Powstała w 1907 r., licząca zaledwie kilkaset osób wspólnota tego Kościoła zainteresowała swoją specyfiką religijną, problemami i losami władze kościelne w Rzymie, Kościół lokalny w Rosji, katolicki i prawosławny, państwowe władze carskie, później Rząd Tymczasowy, a następnie władze sowieckie. Te ostatnie miały jedynie na celu jej likwidację. Zainteresowanie to było nie tylko rezultatem całkowitego novum, jakim był katolicki Kościół rosyjski obrządku wschodniego, ale także przynależności do niego wybitnych osobistości, które go tworzyły i w sposób heroiczny w nim trwały, nierzadko ponosząc męczeństwo.

Otrzymaliśmy ostatnio historię tego Kościoła autorstwa prof. Macieja Mroza. Autor opublikował przedtem kilkanaście rozpraw na temat różnych zagadnień związanych z historią Kościoła katolickiego w XX w. na dawnych ziemiach wschodnich RP i w Rosji. Wyróżnia się wśród nich jego praca pt. *W kręgu dyplomacji watykańskiej. Rosja, Polska, Ukraina w dyplomacji watykańskiej w latach 1917-1926*², poświęcona zagadnieniom rzadko poruszonym w historiografii polskiej. Oparta na bogatych źródłach archiwalnych: watykańskich, rzymskich, polskich, ukraińskich, kościelnych i państwowych oraz na bogatej literaturze przedmiotu, praca ta stanowi gruntowne i cenne poznawczo studium historyczne.

Podobny charakter ma wspomniana praca na temat rosyjskiego Kościoła katolickiego wschodniego obrządku. Autor zatytułował ją skromnie: *Z dziejów rosyjskiego katolicyzmu. Kościół greckokatolicki w Rosji w latach 1907-2007*. Jej lektura przekonuje jednak, że dzieje te, niezwykle dramatyczne, zostały w niej ukazane w sposób wszechstronny, gruntowny, szczegółowy i kompetentny. Cztery bardzo różniące się okresy historyczne, w których zamyka się istnienie tego Kościoła, zdecydowały o strukturze pracy. Składają się na nią cztery rozdziały, zatytułowane: *W imperialnej Rosji; W okresie Rządu Tymczasowego; W państwie ateistycznym 1917-1991; Odrodzenie w upadku. Rosyjski Kościół Greckokatolicki w Federacji Rosyjskiej 1991-2007*.

Każdy z tych okresów w zasadniczy sposób różnił się od poprzedniego, gdy chodzi o sytuację prawną tego Kościoła, losy jego hierarchii i wiernych oraz perspektywy na przyszłość. Tylko w drugim okresie, trwającym zaledwie siedem miesięcy, posiadał on status Kościoła legalnie istniejącego. Pod panowaniem sowieckim jego duchowni i najważniejsze osoby świeckie w ogromnej większości poniosły śmierć i znalazł się on na skraju unicestwienia. Przetrwał dzięki heroicznemu świadectwu wierności kilku jego duchownych oraz kobiet-zakonnicek, które

² M. Mróz, *W kręgu dyplomacji watykańskiej. Rosja, Polska, Ukraina w dyplomacji watykańskiej w latach 1917-1926*, Toruń 2004, s. 390.

w więzieniach i łagrach przeżyły okres ciężkich prześladowań w latach 30. i poprzez niezwykle oddanie temu Kościołowi przekazały jego ideę młodemu pokoleniu w okresie powojennym. W posowieckiej Rosji jest, jak dotychczas, tolerowany, lecz nie uzyskał statusu prawnego.

W każdym ze wspomnianych okresów położenie rosyjskiego Kościoła greckokatolickiego ukazane zostało na szerokim tle politycznym, kościelnym i narodowym w Rosji i poza nią. Autor korzysta ze źródeł watykańskich, rosyjskich, polskich, ukraińskich, archiwalnych i publikowanych, kościelnych i państwowych oraz z bogatej, różnorodnej literatury przedmiotu. W Rozdziałach I i II, obejmujących pełen nadziei na przyszłość okres rosyjskiego Kościoła greckokatolickiego, ukazana została ważna rola, jaką w jego powstaniu i rozwoju odegrały wybitne osobistości z inteligencji i arystokracji rosyjskiej oraz duchowni rosyjscy. Należeli do nich: egzarcha Leonid Fiodorow³, Anna Abrikozowa z mężem, księżna Natalia Uszakowa i prof. Julia Danzas. Wyjątkowa i szczególna była w tej dziedzinie rola metropolity lwowskiego obrządku greckokatolickiego, Andrzeja Szeptyckiego, wiążącego z tym Kościołem wielkie nadzieje na przyszłość. Był on bowiem przekonany, że Kościół ten, dzięki swojemu wschodniemu obrządkowi i rosyjskiej kulturze, z której wyrastał, pozyska licznych wiernych narodowości rosyjskiej wyznania prawosławnego. Nadzieje te podzielał także jego pierwszy egzarcha L. Fiodorow⁴. Autor zwraca uwagę, choć tylko na marginesie swoich rozważań, na istnienie rosyjskiego nurtu katolickiego obrządku łacińskiego (s. 129). Nie wspomina jednak o tym, że był on zawsze bez porównania licznie silniejszy niż greckokatolicki⁵.

W Rozdziale III, najobszerniejszym, gdyż obejmuje on cały okres istnienia ZSRS, ukazane zostało dramatyczne położenie rosyjskiego Kościoła obrządku greckokatolickiego w tym państwie, przede wszystkim działania władz sowieckich zmierzających do jego szybkiej i całkowitej likwidacji za pomocą agentury, aresztowań i wysokich wyroków skazujących. Poznajemy męczeńskie dzieje jego kilkuosobowego duchowieństwa i odgrywającej ważną rolę grupy siostr dominikanek wschodniego obrządku, wśród których nie brakło także i Polek z pochodzenia.

Rozważania w ostatnim, IV Rozdziale, przypominają sytuację omawianego Kościoła w pierwszym okresie jego istnienia, gdy chodzi o relacje kościelne, położenie prawne, nadzieje na przyszłość i trudności ze strony rosyjskich władz pań-

³ Zmarł na zesłaniu w Wiatce 7 III 1935. Beatyfikowany przez papieża Jana Pawła II jako męczennik, w czasie wizyty na Ukrainie w 2001 r.

⁴ J.J. Zatkan, *Descent into Darknes. The Destruction of the Roman Catholic Church in Russia 1917-1923*, The University of Notre Dame Press, Indiana 1965, s. 192.

⁵ Współpracujący z egzarchą Fiodorowem, choć także zasadniczo różniący się z nim w poglądach na znaczenie katolickiego obrządku wschodniego w Rosji, ks. Konstanty Budkiewicz, w swoim raporcie z 1922 r. na temat sytuacji Kościoła katolickiego w Rosji Sowieckiej, podaje, że katolicy rosyjscy obrządku wschodniego liczyli wówczas ok. 90 osób, natomiast do Kościoła obrządku łacińskiego należało wówczas ok. trzech tysięcy Rosjan. Ibidem, s. 193.

stwowych. Te ostatnie, pod wpływem Cerkwi prawosławnej, szermującej formułą prawosławnego terytorium kanonicznego, odmawiają oficjalnie grekokatolikom rosyjskim prawa do posiadania własnej hierarchii i prowadzenia działalności religijnej, choć ją tolerują. Stronami w dyskusjach na ten temat są ponownie: Rzym, biskup katolicki obrządku łacińskiego w Moskwie, Cerkiew prawosławna i władze państwowe.

W omawianej książce obecny jest często wątek polski. Dotyczy to zwłaszcza pierwszego i drugiego okresu istnienia i działalności rosyjskiego Kościoła katolickiego obrządku wschodniego. Wymagała ona bowiem wówczas ścisłej współpracy z duchowieństwem obrządku łacińskiego, reprezentowanym głównie przez Polaków. Autor wspomina o więcej niż krytycznej i niechętnej postawie egzarchy Fiodorowa wobec nich i cytuje jego domniemane, jak pisze, określenie z memoriału skierowanego do papieża Piusa XI: *gesta diaboli per Polonos* (s. 217). Dodajmy, że Fiodorow był zdecydowanym przeciwnikiem prowadzenia duszpasterstwa w Rosji w obrządku łacińskim, szczególnie przez księży polskich, których ukazywał jako przedstawicieli państwa, od którego Rosja rzekomo doznała zbyt wielu krzywd, by mogli oni być duszpasterzami w tym kraju. Swoją opinię na ten temat wyraził w liście do papieża Piusa XI z 5.05.1922 r.. Pisał w nim m.in., że Polska to *zniechęcony przeciwnik, który w ciągu całej historii Rosji wyrządził naszemu ludowi wielkie szkody (cet adversaire détesté qui, au cours de toute l'histoire de la Russie, ne causa à notre peuple que de graves dommages)*. Z tego względu, twierdził, żaden Polak nie powinien przekroczyć granicy rosyjskiej jako apostoł świętej unii kościelnej⁶. Znajdował poparcie w opiniach pewnych środowisk francuskich, kościelnych i innych, jednostronnie informujących Kurię rzymską o sytuacji w Rosji⁷. Jego wypowiedź o ciężkich krzywdach wyrządzonych Rosji przez Polskę, wobec faktu rozbiorów Polski z udziałem Rosji, krwawego stłumienia przez nią powstań polskich, masowych deportacji na Syberię jego uczestników i konfiskat ich majątków, niszczenia kultury polskiej, bezwzględnej rusyfikacji zajętych ziem i odebrania po 1839 r. 2500 kościołów katolikom⁸ jest interesującym zagadnieniem z punktu widzenia psychologicznych źródeł tego rodzaju poglądów.

Warto przytoczyć tu opinię chargé d'affaires Poselstwa Polskiego w Moskwie w latach 1921-1923, Romana Knolla, która jest realistyczną oceną złudnych

⁶ P. Mailloux TJ, *Entre Rome et Moscou. L'Exarque Léonid Féodoroff*, Ed. Desclée de Brouver, Paris 1966, s. 104.

⁷ Znalazła ona wyraz w raportach ambasadorów francuskich w Moskwie. Por. Archives du Ministère des Affaires Etrangères. Archives Diplomatiques, Serie Z – Europe-Rusie 1918-1940, 75007 Paris, 37, Quai d'Orsay (AMAD), syg, 122, 123, 124, 126, 171, 263, 957, 958. W niezwykle ostrej i przesadnej formie wyrażał ją ks. E.P. Neveu, od 1926 r. biskup i administrator apostolski w Moskwie, pisząc, że katolicyzm w Rosji ma przyszłość tylko w obrządku wschodnim, a Polacy są jego największymi wrogami: „En Russie, l'avenir de catholicisme est dans le rite slave et les pires ennemis de la Russie, du catholicisme et du rite slave, ce sont les Polonais”. Cyt. za: A. Wenger, *Rome et Moscou 1900-1950*, Paris 1987, s. 117.

⁸ Por. A. Wenger, *op.cit.*, s. 392, przypis.

i tragicznych nadziei metropolity Szeptyckiego, Fiodorowa i jego zagranicznych przyjaciół, związanych z rosyjskim Kościołem greckokatolickim. Bardzo krytycznie i, jak się okazało, niezwykle trafnie oceniał on stanowisko Kurii Rzymskiej co do roli i przyszłości Kościoła katolickiego obrządku wschodniego w Rosji sowieckiej. W swoim raporcie dla MSZ w Warszawie z 23.01.1923 r.⁹ pisał, że nadzieje Rzymu pozyskania Rosjan dla katolicyzmu za pomocą obrządku wschodniego, identycznego z prawosławnym, są pozbawione podstaw. Jego zdaniem, w religijnym chaosie, jaki zapanował po rewolucji bolszewickiej w Rosji, jedynie Kościół katolicki obrządku łacińskiego zachował karność, jedność i autorytet. Zyskało mu to duże uznanie i szacunek w środowiskach prawosławnych, zainteresowanych głębiej życiem religijnym i przyszłością Cerkwi. Opinię szerzoną na Zachodzie o nienawiści do polskość w Rosji oceniał jako przesadzoną. Na dowód przytaczał fakt, że Polacy w Rosji uważani byli od dawna za element kulturalnie i moralnie wyższy, a w sytuacji rozkładu wywołanego rewolucją, katolickie środowiska polskie zachowały dawne wartości i wyjątkową odporność na wpływy bolszewickie. Dlatego uważał tradycję polskiego katolicyzmu w Rosji za duży kapitał moralny do wykorzystania. Natomiast nieliczna, nieznaną i nieposiadającą żadnych tradycji w Rosji grupa katolików obrządku wschodniego była, jego zdaniem, jedynie *jednym ze słabszych składników religijnego chaosu na Wschodzie*, nie zyskującym sympatii i uznania dla Kościoła katolickiego. Szukanie w niej przez Watykan oparcia dla przyszłości Kościoła w Rosji, zamiast, jak stwierdzał, *w wielkiej i zasłużonej organizacji katolicyzmu polskiego*¹⁰, oceniał jako niezrozumienie sytuacji, mogące przynieść szkodę temuż Kościołowi. W przygotowanym dla ministra spraw zagranicznych „Pro memoria” z 1923 r., polskie MSZ przyjęło referowane tu stanowisko Knolla¹¹. Wyrażało ono opinie dyplomacji polskiej, doskonale znającej wówczas stosunki rosyjskie.

Po siedmiu latach doświadczeń nadzieje Stolicy Apostolskiej związane z obrządkiem wschodnim w Rosji podobnie oceniał radca Poselstwa Polskiego w Moskwie Alfred Poniński, najlepiej z dyplomatów polskich zorientowany w religijnej sytuacji w Rosji Sowieckiej. W swoim obszernym opracowaniu na ten temat z 11.02.1930 pisał m.in.: *Obecnie, po upływie lat kilku stwierdzić można, że pokładane w obrządku wschodnim nadzieje zawiodły. Duchowieństwo obrządku wschodnio-katolickiego jest w oczach sowietów jeszcze bardziej zniechęcone i podejrzane, niż duchowieństwo łacińskie. Władze sowieckie uważają, że kadry tego duchowieństwa posiadają charakter wybitnie misyjny w stosunku do prawosławnych, wskutek czego tolerowanie działalności księży obrządku wschodniego na*

⁹ Por. Archiwum Akt Nowych. Akta Ambasady Polskiej w Moskwie (AAN APM) syg. 70, k. 21-25.

¹⁰ Ibidem, k. 24 i 25.

¹¹ Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie (AIP), syg. A.12/P5(3), k. 11.

terenie sowieckim byłoby sprzeczne z najżywotniejszymi interesami władzy sowieckiej i partii komunistycznej¹².

Dalsze wydarzenia miały potwierdzić opinie strony polskiej co do znaczenia i przyszłości Kościoła katolickiego obrządku łacińskiego w ZSRS. On właśnie, a nie nieliczna i rozproszona rosyjska grupa katolików obrządku wschodniego, przetrwał w wielkiej liczbie w podziemiu, pomimo pozbawienia go hierarchii i duchowieństwa oraz krwawych prześladowań religijnych. Pod koniec istnienia ZSRS, zlikwidowane w Rosji i na Syberii w latach 20. i 30. parafie katolickie obrządku łacińskiego odrodziły się na zrębach dawnych społeczności polskich. Włączyły się do nich wszędzie osoby innych narodowości, w tym grupy Rosjan, nawracających się z ateizmu czy agnostycyzmu, pomimo że mieli oni wszędzie możliwość zwrócenia się do Cerkwi prawosławnej i byli do niej często odsyłani z racji ich prawosławnych korzeni. Nadal też ogromna część duchowieństwa pracującego w Rosji i gdzie indziej jest, z konieczności, jak przed rewolucją bolszewicką, narodowości polskiej.

Rosyjski Kościół greckokatolicki był i pozostał bardzo małą wspólnotą religijną. W ostatnich latach, jak informuje Autor, trzy parafie greckokatolickie w Moskwie liczyły zaledwie około 100 osób. Ponadto kilkunastoosobowe grupy wiernych tego Kościoła istniały w kilku innych miastach rosyjskich. Trwa jednak proces jego odradzania się i wewnętrznej konsolidacji. Pojawiła się nowa, charakterystyczna jego nazwa, mająca na celu pozyskiwanie wiernych: „Prawosławni katolicy bizantyjskiego obrządku w Rosji” lub: „parafie prawosławno-katolickie” (s. 339, 343-344). Używają jej coraz częściej, nieoficjalnie, jego duchowni.

Rozważania Autora wnoszą ogromną ilość nowych informacji. Interpretacje i komentarze do wydarzeń i decyzji kościelnych, dotyczących przedmiotu jego zainteresowań, mające niekiedy charakter dyskusyjny, jak np. opinia o „kurateli Rzymu” (s. 372), ograniczającej, zdaniem Autora, swobodę działania rosyjskiego Kościoła katolickiego obrządku wschodniego, wydają się uzasadnione. Interesujące są uwagi na temat ustnego zaproszenia Michaiła Gorbaczowa, skierowanego do papieża Jana Pawła II, do złożenia wizyty w ZSRS. Jego przyjęcie papież, jak pisze Autor, uzależnił od wywiązania się władz państwowych ze złożonych przez Gorbaczowa obietnic legalizacji Kościoła greckokatolickiego na Ukrainie. Prof. Mróz uważa, iż zaistniała wówczas realna perspektywa papieskiej podróży do Rosji i że rezerwa Stolicy Apostolskiej wobec inicjatywy Gorbaczowa okazała się błędem nie do naprawienia (s. 325).

Warto wspomnieć, że w Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie (AIP), pod sygnaturą A.12.P.5/22 można znaleźć pozycje: *Kratkaja biografija egzarcha Leonida Fiodorowa, Sokołowskaja tiur'ma*, Moskwa, 27.06.1923 oraz niedatowaną notatkę na temat tegoż pod syg.: Kol. 29/4. Do bibliografii można by dodać takie pozycje jak: Zofia Licharowa, *Egzarcha Leonidas Fiodorow*, „Oriens” 1935, z. 3-5; Anatolia Nowicka, *Matka Katarzyna Abrikoso-*

¹² Ibidem, k. 13.

wa, „Oriens” 1936, z. 6; Bp Bolesław Sloskans, *Wspomnianija ob ekzarchie Fiodorowie*, „Rossijskaja Wsielenskaja Cerkow” 1958, nr 40; Aleksiej Judin, Gregorij Prototopow, *Cattolici in Rusia e Ucraina*, Milano 1992.

Nasuwa się kilka uwag krytycznych o charakterze formalnym i merytorycznym. Autor kilkakrotnie cytuje wspomnienia ks. Donata Nowickiego (s. 283, 293, 295), nie podając jednak ich tytułu i dokładniejszych informacji. Warto je tu podać. Istnieją one w dwóch wersjach językowych: włoskiej, zatytułowanej *Mosca e Solowski* (sic!) oraz różniącej się od niej polskiej, zatytułowanej: *Moje wspomnienia. Część druga. O odprawianiu nabożeństw przez duchowieństwo katolickie, uwięzione na Wyspach Sołowieckich (lata 1925-1932)*¹³. Należą one do nielicznych wspomnień księży, którzy w okresie międzywojennym przeżyli więzienia i łagry sowieckie i znaleźli się na wolności. Pozostają w rękopisie¹⁴. Ks. Nowicki nie mógł ich spisać w maju 1932 r., jak podaje Autor (s. 283), ponieważ dopiero we wrześniu tego roku znalazł się w Polsce dzięki ostatniej już wymianie więźniów politycznych między Polską i ZSRS. Nie tyle wówczas „wrócił do Polski” (s. 283), co znalazł się w Polsce, ponieważ przedtem nigdy w niej nie był¹⁵.

W przypisach zamieszczonych zostało kilkanaście obszernych niekiedy, źródłowych biogramów najważniejszych osób duchownych i świeckich, związanych z powstaniem i działalnością rosyjskiego Kościoła greckokatolickiego. Ponieważ w pierwszym okresie jego istnienia ważną rolę odegrała księżna Natalia Siergiejewna Uszakowa, także i jej biogram byłby tu, jak się wydaje, na miejscu. W biogramie najważniejszej postaci, którą był egzarcha Leonid Fiodorow, zaskakuje nieco brak wzmianki o ks. Janie Ścisławskim, proboszczu kościoła św. Katarzyny w Petersburgu w latach 1901-1905. Był on opiekunem młodego Leonida Fiodorowa, wyróżniającego się wśród studentów zainteresowanych katolicyzmem, gromadzących się w jego mieszkaniu przy kościele św. Katarzyny. Ks. Ścisławski miał duży wpływ na jego duchową formację i dalsze losy¹⁶. Latem 1902 r. przyjechał z nim do Rzymu, gdzie 31 VII 1902 r. Fiodorow złożył wyznanie wiary katolickiej. Na uzyskanej audyencji u papieża Leona XIII przedstawił mu go jako konwertytę z prawosławia. Opieka i przyjaźń ks. Ścisławskiego zadecydowały o jego przyszłości.

Nie wydaje się słuszne pominięcie w biogramie konwertyty z prawosławia, ks. N.A. Tołstoja (s. 54) wzmianki o jego złowroziej roli na Ukrainie. Od początku od lat 20. pozostawał on na usługach GPU, był autorem wielu oskarżeń księży polskich o ich rzekomo szpiegowską i kontrewolucyjną działalność, publikowanych w gazetach sowieckich, a także listu otwartego do papieża Piusa XII na ten

¹³ Por. R. Dzwonkowski SAC, *Losy duchowieństwa...*, s. 378.

¹⁴ Ich fragmenty pt. *Wśród tortur ducha i ciała*, opublikował „Przewodnik Katolicki” (Poznań) w 1936 r. Nr 34 (s. 553-554) i nr 35 (s. 569-570, 577).

¹⁵ Por. R. Dzwonkowski SAC, *Losy duchowieństwa...*, s. 375-378.

¹⁶ Por. A. Judin, G. Prototopow, *Cattolici in Rusia e Ucraina*, Milano 1992, s. 56.

temat, ogłoszonego w tych samych gazetach¹⁷. Co prawda Autor mimochodem wspomina o tym w Zakończeniu pracy (s. 374).

Znanych jezuitów wschodniego obrządku, Waltera Ciszka i Wiktora (Cholewo) Nowikowa, Autor zaliczył do studytów, podając, że zostali oni skierowani do pracy w Moskwie (s. 305). Nie jest to ścisłe. Byli bowiem jezuitami i w 1940 r. udali się do ZSRS jako ochotnicy do pracy w lesie, z myślą o konspiracyjnej pracy duszpasterskiej wśród Rosjan, ukrywając fakt, że są księżmi. Przed wyjazdem porozumieli się jedynie w tej sprawie z metropolitą Szeptyckim we Lwowie, zyskując jego akceptację i błogosławieństwo¹⁸. W następnym roku zostali aresztowani i skazani. W wyniku błędu nazwisko ks. Ciszka zostało zmienione na „Cicek” (s. 305, 422)¹⁹.

Nieścista jest informacja, podana za E. S. Jarmusikiem, że w 1989 r. ks. Tadeusz Kondrusiewicz został mianowany administratorem apostolskim diecezji mińskiej na Białorusi (s. 329). Była to bowiem nominacja na administratora apostolskiego Białorusi, a diecezja mińska jeszcze nie istniała. Określenie administratur apostolskich w Rosji jako „prałatur apostolskich” (s. 354-354) jest niewłaściwe. Nie istnieją „prałatury apostolskie”. Prawo kościelne stosuje tylko określenie „prałatura personalna”, co w tym wypadku nie ma zastosowania. Błędnie podane zostało na str. 118 imię bpa Pie-Éugène Neveu, jako „Pierre”, gdzie indziej pisane poprawnie. Często spotykana w tekście terminologia łacińska jest poprawna. Nieliczne błędy mają charakter literówek („quoad turum et cohibitionem” zamiast „quoad torum et cahabitationem” – s. 207; „nominare e consaerare” zamiast „nominare et consecrare” – 249; „Conlegii” zamiast „Collegii” – s. 251; „specialisime” – s. 300, zamiast „specialissime”). W indeksie osób zabrakło tragicznej postaci bpa N. F. Remowa²⁰. Zapewne błędy te zostały wymienione w erracie.

We wspomnianej wyżej książce – *W kręgu dyplomacji watykańskiej...* – Autor wybrał pisownię nazwiska głównej postaci rosyjskiego Kościoła greckokatolickiego, Leonida Fiodorowa: „Fiedorow”. Zastosował ją także w omawianej pracy. W historiografii polskiej ma ono zwykle formę „Fiodorow”, w innych językach ma formę jedną lub drugą. Wymienione mankamenty są nieistotne.

Praca prof. M. Mroza na temat rosyjskiego Kościoła katolickiego obrządku greckokatolickiego jest przykładem rzetelnej i kompetentnej analizy podjętego problemu i w polskich badaniach wschodnich stanowi ważne osiągnięcie badawcze. Jej lekturę ułatwia swobodny, ale zawsze konkretny i rzeczowy tok narracji oraz klarowny styl i język polski. Streszczenia w języku angielskim, niemieckim i rosyjskim pozwolą zainteresować się nią bliżej historykom i czytelnikom nie-

¹⁷ Por. R. Dzwonkowski SAC, *Losy duchowieństwa...*, s. 482-483.

¹⁸ Por. R. Dzwonkowski SAC, *Leksykon duchowieństwa polskiego represjonowanego w ZSRS 1939-1988*, Lublin 2003, s. 175-177; 442-443..

¹⁹ Ks. Ciszek, jest autorem tłumaczonych na różne języki wspomnień z czasów uwięzienia i pobytu w ZSRS pt. *Z Bogiem w Rosji* (Londyn 1988) oraz: *On mnie prowadzi* (Kraków 2001).

²⁰ Por. R. Dzwonkowski SAC, *Losy duchowieństwa...*, s. 405-407.

znającym polskiego. We Wstępie Autor stwierdza, że do podjęcia tematu dziejów wymienionego Kościoła skłoniło go nie tylko przekonanie o jego ważności i pragnienie dotarcia do prawdy historycznej, lecz także zamiar wsparcia idei religijnego i kulturowego zbliżenia Wschodu z Zachodem oraz toczącego się, pomimo licznych przeszkód, dialogu ekumenicznego. Sprawie tej jego praca będzie niewątpliwie służyć.